Bożenna Bargieł

PONARY

PONARY – nazwa niewielkiej letniskowej podwileńskiej miejscowości leżącej ok. 10 km od centrum Wilna niewiele mówi współczesnym pokoleniom Polaków, pozbawionym w znacznej części wiedzy historycznej. U tych, którzy znają historię tego miejsca, których najbliżsi stracili tu życie, budzi grozę.

Od 1940 r, kiedy to Rosjanie okupujący Litwę zaczęli w Ponarach budowę stacji paliw płynnych dla mającego powstać w pobliżu lotniska, powstało w cichym i spokojnym dotychczas lesie pięć okrągłych dołów o średnicy 12 do 32 m i głębokości 5 do 8 m połączonych głębokimi rowami. Po zajęciu Wilna w dn. 24 czerwca 1941 roku, Niemcy wybrali sobie to miejsce na doły śmierci. Od początków lipca 1941 roku do ostatnich dni okupacji niemieckiej tj. do początków lipca 1944 roku trwały tu masowe mordy. Oblicza się, że w Ponarach zginęło ok. 100 tys. ludzi, ok. 70 tys. obywateli polskich żydowskiego pochodzenia, ok. 20 tys. Polaków oraz grupy jeńców radzieckich, Cyganów, Biłorusinów i in.

Polacy przywożeni byli głównie z więzienia na Łukiszkach i siedziby gestapo przy ul. Ofiarnej, gdzie byli przez wiele miesięcy torturowani – byli to członkowie ruchu oporu, członkowie AK, Związku Wolnych Polaków i in. organizacji wojskowych aktywnie walczących z okupantem. Znaczną grupę stanowiła młodzież wileńskich szkół, księża, profesorowie Uniwersytetu im. Stefana Batorego, lekarze, elita intelektualna i kulturalna Wilna.

Oprawcami byli nie tylko Niemcy. Do współpracy z okupantem włączyli się litewscy nacjonaliści – formacje policyjne w służbie niemieckiej tworzone z licznie zgłaszających się ochotników, litewskie Sonderkommando tzw. Strzelcy Ponarscy słynący z wyjątkowego okrucieństwa.

Najbardziej wstrząsającym świadectwem zbrodni ponarskiej jest dziennik mieszkańca Ponar, polskiego dziennikarza, Kazimierza Sakowicza. Zachowane zapiski obejmują okres od lipca 1941 roku do 6 listopada 1943 roku, był on naocznym świadkiem niemal codziennych bestialskich egzekucji dokonywanych przez pijanych alkoholem i nienawiścią katów. Jego ciało spoczywa w kwaterze żołnierzy AK na Rossie.

Przez dziesiątki lat nie można było o PONARACH mówić, miały zostać zapomniane. Jednak wileńscy Polacy mieszkający obecnie w Polsce, ci dla których jest to miejsce ostatecznego spoczynku ich bliskich, nie zapomnieli. W latach 80 podjęli starania o upamiętnienie miejsca najokrutniejszego

mordu na rodakach. 2.11.1990 roku poświęcono drewniany krzyż i odprawiono mszę św., a 17 listopada tego samego roku kosztem Fundacji Kultury Polskiej na Litwie postawiono granitową tablicę pamiątkową.

W roku 2000 miejsce pamięci otoczone niewysokim murem, w który

Ponary. Miejsce otoczono murem, w który wmurowano tablice z nazwiskami

wmurowane są tablice z nielicznymi, tymi które udało się ustalić, nazwiskami ofiar. Ustawiono nowy, metalowy krzyż. 22 października 2000 roku odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia nowego, bardziej okazałego miejsca upamiętnienia ofiar ponarskich, które powstało również dzięki staraniom Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz Polski i Litwy, orkiestra odegrała hymny państwowe.

Dniem upamiętnienia rocznicowego jest, przyjęty przez rodziny pomordowanych, 12 maja każdego roku. W tym dniu odbywają się uroczystości zarówno w Ponarach pod Wilnem jak i na warszawskich Powązkach (dawnych Wojskowych), gdzie 24 maja 1997 roku poświęcono uroczyście Krzyż Ponarski. Znajduje się on w pobliżu domu pogrzebowego, po lewej stronie od głównej bramy (ew. blisko bramy od strony pętli autobusowej).

Renata Buśko – córka Józefa Tobiasza przy tablicy z jego nazwiskiem

Obecnie rodziny tysięcy ofiar Wileńskich Ponar, zamieszkałe w Warszawie przyjaciele, harcerze i wiele innych osób – kombatantów i innych, dla których historia sprzed 60 lat, trwa nadal i skutki tych nie ludzkich zdarzeń są odczuwalne w życiu współczesnym Polaków, pragną dołożyć starań o zachowanie pamięci tamtych lat. Pragną również wspólnie włączyć się w budzenie świadomości historycznej rodaków w odniesieniu do współczesnych trudnych wyborów, prób zniewolenia narodu i odebrania mu tożsamości, wartości i tradycji. Podejmujemy konkretne próby stworzenia form organizacyjnych, które w sposób najpełniejszy będą służyły naszym założeniom i postawionym celom. O efektach podjętych inicjatyw poinformujemy w najbliższym numerze *KRESOWYCH STANIC* a wszystkich, którzy uznają za swój zaproponowany program działania zaprosimy do współpracy. Informację o formie organizacyjnej i o możliwości włączenia się spróbujemy umieścić również w „Głosie Kresowian" i w „Naszym Dzienniku".

Ja osobiście związana jestem z Ponarami poprzez dwóch członków rodziny. Brat mojego dziadka, najmłodszy z 9 rodzeństwa Przemysław Warachowski był oficerem AK i razem z rodzinami swoich 2 sióstr mieszkających wówczas w Wilnie był bardzo aktywnie zaangażowany w działalność wojskową i konspiracyjną. Drugą osobą, ofiarą Ponar był mąż siostry mojego dziadka – Józef Tobiasz, pedagog, wcześniej więzień Kozielska. Obydwaj byli więzieni i torturowani w Łukiszkach zamordowani w Ponarach 2 grudnia 1942 roku.